

Cmentarz Miejski

Anna Linkowska

Dawnymi czasy zmarłych zwykło się chować w świątyniach i na przykościelnych cmentarzach. Tak czyniono i przed laty w Kaliszu. Jednak z biegiem czasu, miasto rozrastało się i na poświęconej ziemi zaczynało brakować miejsca. W 1787 dekretem Komisji Dobrego Porządku ograniczono pochówki w obrębie murów miejskich i chcąc nie chcąc kaliszanie musieli zacząć rozglądać się za miejscem na nową nekropolię.

W miejscu obecnie zajmowanym przez cmentarz nie było jeszcze wówczas miasta. Dookoła rozciągały się pola, rosły drzewa i przebiegały trakty w stronę Wrocławia i Dobrzeca. Tuż za rogatkami miasta wznosił się kościół oo. Reformatów a w miejscu dzisiejszej przychodni działał szpital św. Trójcy. Na pagórkowatym, terenie tuż za miastem swoje nekropolie mieli już wierni wyznania grecko-orientalnego oraz ewangelicy. Kolejne piaszczyste wzgórze 4 listopada 1807 roku zajął cmentarz katolicki. Jeszcze przed otwarciem, 5 września spoczęła tam mała dziewczynka - Franciszka Jezierska.

Początkowo wierni nieufnie podchodzili do nowego cmentarza. Przyzwyczajeni do tradycji nie chcieli chować swych zmarłych poza murami miasta. Jednak na pochówek w kościele lub przykościelnym cmentarzu, od czasu zaostrenia przepisów mogli pozwolić sobie tylko najbardziej zamożni kaliszanie. Z czasem więc i mieszkańcy przekonali się do nowego miejsca. Tu każdy, choćby najmniej zamożny mógł liczyć na drewniany krzyż i wspomnienie.

Bogatsze rodziny mogły pozwolić sobie na murowany nagrobek, najczęściej usytuowany przy murze cmentarza, który powstał dopiero rok po jego powstaniu. Ceglany mur wzniesiono z datków parafian i tzw. pokładnego - czyli opłat za pochówek. Wtedy też powstała pierwsza brama cmentarna, która symbolicznie strzegła wrót do krainy cieni, symbolicznie odgradzając go od świata umarłych. Zamiast współczesnych schodów, na teren cmentarza prowadził drewniany mostek.

Do 1913 roku, według szacunków kronikarzy pochowano tam 60 000 ludzi. Nie wszystkim jednak dane było spocząć na poświęconej ziemi cmentarza. W latach 30 samobójców oraz więźniów chowano poza murami nekropolii, wśród okolicznych łąk i pól. Dopiero w 1935 roku władze województwa kaliskiego zobowiązały się do zaprzestania tych praktyk i tych, których z różnych powodów odmówiono pochówku na poświęconej ziemi, chowano na cholerycznym cmentarzu w Tyńcu.

W końcu lat 30 cmentarz był już zapełniony i pod koniec 1839 roku wykupiono tereny by go powiększyć. Z pieniędzy zebranych przez wiernych z parafii Św. Mikołaja oraz Wniebowzięcia NMP uporządkowano teren, wykonano tarasy oraz postawiono nowy krzyż. W tym okresie powstał także dom pogrzebowy wraz z pomieszczeniem dla karawanu oraz mieszkaniem grabarza i stróża. W tych samych latach wzniesiono nową bramę cmentarną oraz drewniany podjazd od strony traktu wrocławskiego.

Na początku lat 40 ubiegłego wieku wytyczono także aleje oraz uporządkowano kwatery. „Gazeta Handlowa i Przemysłowa” tak opisywała go w 1845 roku:

Piękne darniowe tarasy obsadzone drzewami, na dole trochę kwiatów, dwie bramy, domek grabarza blachą pokryty, w większej połowie ogrodzenie murowane, przyjemnie wpadają w oko. Ale wewnątrz smętarza bardzo zaniedbane; w dawnym żadnych nie masz chodników, groby bez ładu porzrzućane, gdziegdzie gustowny pomnik ukryty wśród drzew; w nowym zaś aleje szerokie, ale smutne, puste, bo ich żadna nie zdobi zieloność, kilka zaledwie kasztanów posadzonych na darniowym grobowcu przerywa tę niemiłą jednostajność.

Choć niedługo potem nasadzono na cmentarzu nowe drzewa - w tym wierzby płaczące, cmentarz nadal prezentował się nieciekawie - podmokły, z zapadającymi się grobami. W części otoczony niszczącym drewnianym ogrodzeniem. O stare, zapomniane miejsca pochówku nikt nie dbał, nie prowadzono też wówczas żadnej ewidencji. Ślady po większości z tych nagrobków zniknęły więc bezpowrotnie.

II wojna światowa nie była zbyt łaskawa dla cmentarza. Okupant zrabował wiele metalowych elementów nagrobków i detali architektonicznych. Choć oficjalnie cmentarz zamknięto w 1923 roku. Nadal zezwalano na pochówki w istniejących grobowcach rodzinnych. W latach powojennych w miejsce zapomnianych grobów ziemnych zaczęto stawiać nowoczesne lastrykowe nagrobki, które zmieniły wygląd zabytkowej nekropolii. Zapomniane, podupadające grobowce przechodziły w ręce nowych właścicieli, którzy często bezpowrotnie niszczyli jakiegokolwiek pamiątki po spoczywających tam ludziach. Cmentarz wpisano do rejestru zabytków dopiero w 1994 roku.

Choć bramę cmentarza w PRLu pozbawiono ozdobnych gzymsów, drewnianą bramę z czasem zastąpiono metalową a zamiast drewnianego mostku, na górę wiodą obecnie nieco zniszczone schody, wejście na cmentarz nadal posiada wiele z dawnego klimatu. Główna aleja cmentarza biegnie w wąwozie, gdzie niegdyś, szczególnie w okresie Wszystkich Świętych przesiadywały tłumy żebraków. Zawodząc żałośnie, odziane w łachmany, brudne kobiety i zarośnięci mężczyźni żarliwie dopraszali się o datek, odmawiając modlitwy w intencji zmarłych. Wśród kaliszczan znany był zwyczaj zabierania drobnych pieniędzy specjalnie by obdarowywać nimi cmentarnych żebraków. Dziś nie ma po nich śladu a cmentarne alejki wypełniają jedynie przyciszone rozmowy osób odwiedzających groby swych bliskich. Nasz spacer zaczynamy od bramy właśnie.

Choć cmentarz miejski jest największym z cmentarzy na Rogatce i pochowanych jest tu wielu znamienitych Kaliszczan w półgodzinnej wędrowce nie uda nam się zwiedzić wszystkich wartych zapamiętania grobów i wspomnieć wielu szlachetnych nazwisk. Historie wielu z nich nigdy nie zostaną też opowiedziane bo zmarli dawno ci, którzy cokolwiek mogliby pamiętać. Spróbujemy jednak choć w części pokazać historię tego miejsca, i ludzi, którzy ją tworzyli, stąpając tak jak i my teraz po kaliskich alejach.

Wchodząc na cmentarz, z lewej strony widzimy grobowiec rodziny Młynarskich. Wzniesiono go dla zmarłej Zochny Młynarskiej – uczennicy kaliskiego gimnazjum. Cztery lata później pochowano tu jej brata Tomasza Młynarskiego, 26 letniego kawalera orderu Virtutti Militari. Zasłużony w wojnie z bolszewikami młodzieniec zmarł na gruźlicę. Ojciec – Wincenty Młynarski przeżył go o 9 lat. Był długoletnim prezesem Sądu Okręgowego w Kaliszu i znanym działaczem społecznym, członkiem wielu stowarzyszeń i towarzystw. Pół wieku później w ich grobowcu wieczny spoczynek znaleźli Mieczysław i Janina Opielińscy. Na ścianie grobowca znajduje się także tablica upamiętniająca zamordowanego przez hitlerowców w Rodogoszczy Jerzego Świadkowskiego.

Z prawej strony na uwagę zasługuje grobowiec Mrowińskich datowany na 1913 rok. Zygmunt Mrowiński herbu Jelita był szanowanym obywatelem miasta Kalisza – działał aktywnie w straży ogniowej. Był współzałożycielem Towarzystwa Powstańców i Wojaków, Kaliskiej Szkoły Handlowej, członkiem Kaliskiego Towarzystwa Wioślarskiego i honorowym członkiem Bractwa Strzelców Kurkowych do którego reaktywacji się przyczynił. W Kaliszu prowadził skład apteczny na Nowym Rynku.

Tuż obok znajduje się wyremontowany w 2001 roku grobowiec Kapalińskich, który przyciąga wzrok ciekawą architekturą. W tym grobowcu pochowano także Tadeusza Fursewicza, który przez wiele lat nauczał historii w Liceum im. Adama Asnyka. U stóp grobowca spoczął w 1955 w stroju rektorskim profesor doktor medycyny Aleksander Januskiewicz wraz z żoną. Urodzony na Podolu lekarz po II wojnie światowej przeniósł się do Kalisza i przyczynił się do reaktywowania Kaliskiego Towarzystwa Lekarskiego. Był autorem ponad 30 prac naukowych.

Z lewej strony, nieco dalej warto zwrócić uwagę na grobowiec Betticherów, zamożnych właścicieli ziemskich. W tym samym grobowcu pochowano prezydenta Kalisza w latach 1903-1911 – Leonarda Bettichera.

W głębi widoczny jest grobowiec rodziny Milewskich. Do lat 80 XX wieku zwracał uwagę bogato zdobionymi tablicami nagrobnymi poświęconymi Ksawerze Jagodzińskiej oraz Konstancji z Milewskich Młodzianowskiej. Tablica poświęcona tej drugiej zawierała następujący tekst:

GDY ŚMIERĆ PRZEJDZIE PO ZIEMII BEZLITOSNA, SROGA,
DUSZE Z CIAŁ WYDARŁSZY WIEDZIE PRZED SĄD BOGA
WIEDZA WŚRÓD NIEPEWNOŚCI CHMURZY SIĘ I TRWOZY
ALE WIARA GŁĘBOKA ŚMIERCI SIĘ NIE LĘKA
WIE, ŻE ŻYCIE - TO KRÓTKA DO WIECZNOŚCI DROGA
ŻE CNOTĘ WYNAGRODZI WSZECHMOGĄCA RĘKA
WIE IŻ ZMARTWYCHWSTANIEMY
JAK POWOŁAŁ SYN BOŻY

Niestety tablica zaginęła gdy grobowiec uległ dewastacji a później przeszedł we własność innej rodziny.

Nieopodal, z lewej strony alei w grobowcu w formie skałek spoczywa Władysław Żarnecki – znany w Kaliszu nauczyciel matematyki oraz fizyki.

Kilka kroków dalej, z prawej strony widzimy czterokolumnowy grobowiec Dzierżawskich i Skąpskich z ciekawymi zdobieniami. Sąsiednią kwaterę zajmuje zaś grobowiec rodziny Klinke na którym znajduje się pomnik Magdaleny z Pniewskich Klinkowej wraz z pisaną staropolskim stylem inskrypcją.

W bogato zdobionym grobowcu rodziny Szczepankiewiczów jak domniema badacz kaliskiego cmentarza Stanisław Małyszko - spoczywa zapewne Bronisław Szczepankiewicz, zmarły w 1922 roku księgarz i drukarz, członek i założyciel wielu stowarzyszeń jak choćby Kaliskiego Towarzystwa Muzycznego oraz prezes Towarzystwa Esperantystów. Jest autorem pamiętnika „14 miesięcy w ruinach Kalisza, czyli Kalisz wśród bomb i granatów” który dokumentuje zniszczenie miasta przez Niemców w sierpniu 1914 roku. Pisał w nim o tamtych dniach:

Do późnej nocy siedziałem na futrynie okna. Więc jeszcze nie sam jestem. Spoglądam w ulicę i rynek, ciemno wszędzie, cicho. Miasto umarłych. Zegar na kościele nie nakręcony, nie wybija godziny, ratuszowy spalony. Wczoraj jeszcze cały dzień i noc palił się gaz na ulicach, bo latarnicy uciekli. Kilku przedwczoraj przy tej czynności zastrzelono, jeżeli który został, bał się wychylić. W domach, gdzie ludzie jeszcze byli, paliły się rozmaite światła w oknach, dziś wszędzie ciemno, głucho, tylko pies sąsiada ujada i drapie do drzwi, z daleka słyhać wycie psów. Ciarki przechodzą po mnie gdy słyszę taki chór. Cała przyroda jakby zasnęła po nieruchliwym i znojnym dniu. Czyżbym już sam pozostał w domu i mieście?

Przed wybuchem I Wojny Światowej, niektórzy określali Kalisz mianem najpiękniejszego z miast byłego Królestwa Polskiego. Funkcjonowało tu 29 fabryk haftów i koronek, 3 fabryki fortepianów i pianin, 6 garbarni, destylarnia i fabryka wódek, młyny, fabryki lalek, odlewnie żelaza. Wojska niemieckie pozostawiły po sobie zgliszcza. W sierpniu 1914 roku Kalisz według szacunków kronikarza liczył koło 70.000 mieszkańców, po zburzeniu, pod koniec roku 1914 zaledwie 5000.

Z lewej strony alei uwagę przykuwa grobowiec rodziny Piekarków poświęcony zmarłej 3 letniej Jadzi Piekarek. Na porcelanowej fotografii zachowało się zdjęcie dziewczynki. Na stylizowanych skałkach umieszczono rzeźbę modlącego się aniołka – częsty motyw w grobach dzieci z tego okresu. W XIX wieku umieralność dzieci była niestety bardzo wysoka. Maluchy zapadały na nieznane wówczas śmiertelne choroby, ginęły tragicznie, spuszczone z oka przez nieuważnych rodziców, umierały z powodu niedostatku, braku dostępu do leków, czy niewystarczającej wówczas wiedzy medycznej lekarzy.

Tuż za rozwidleniem dróg, po lewej stronie warto zwrócić uwagę na obelisk poświęcony Antoniemu Freytagowi – porucznikowi powstania styczniowego.

Kiedy 22 stycznia 1863 roku wybuchło powstanie mieszkańcy Kalisza i okolic – z uwagi na stacjonowanie w mieście silnej, rosyjskiej załogi wojskowej – nie przystąpili do niego od razu. W dniu wybuchu powstania, na miejsce zbiórki przed planowanym atakiem na Wartę przybył zaledwie jeden ochotnik. Dopiero na wiosnę udało się zorganizować oddział liczący około 500 osób. Ogółem kaliskie oddziały powstańcze stoczyły około 131 bitew i mniejszych potyczek. 23 kwietnia 1864 r. władze pruskie aresztowały najbardziej czynnego powstańca kaliskiego – Józefa Oxińskiego. Tysiące ludzi w powstaniu straciło życie, zdrowie lub dostało się do niewoli.

Po drugiej stronie alei, nieco w głębi widzimy nagrobek ze znanej pracowni kamieniarskiej Br. Gintera, wykonany w 1909 roku. Przedstawia on anioła, opartego o drewniany krzyż. Pomnik upamiętnia szesnastoletnią Mirosławę Dominikę Wańkowską. W nowszym nagrobku spoczywa major kawalerii Wojska Polskiego Henryk Benon Wańkowski, którego urna z prochami została po czasie sprowadzona na kaliski cmentarz. W tym samym grobowcu leży zmarła w 1993 roku Wincencja z Bończa Lisowskich Wańkowska – podporucznik tytularna Wojska Polskiego.

Pracowni kamieniarskich w tych czasach było wiele i cieszyły się one uznaną na całym świecie renomą. Kaliscy kamieniarze wygrywali ogólnoswiatowe konkursy oraz tworzyli pomniki dla wielu znakomitych Polaków. Tuż obok grobowca Wańkowskich zobaczyć można dzieło innej znanej pracowni – E. Chodzickiego. Rzeźba przedstawiająca matkę boską jest najprawdopodobniej autorstwa Pawła Krzyżanowskiego.

Kawałek dalej, po lewej stronie alei spoczywa Adam Wiktor Drozdowski – zmarły w 1920 znany lekarz i społecznik. Przez wiele lat był lekarzem w szpitalu Św. Trójcy, oraz członkiem Towarzystwa Lekarzy Guberni Kaliskiej. Zbierał materiały dokumentujące działalność szpitali w Kaliszu. Szpital w którym pracował uznawany był za jeden z najnowocześniejszych w Królestwie Polskim. Posiadał laboratorium chemiczno-bakteriologiczne i liczne sale pozwalające na segregację chorych pod kątem przebywanych chorób. Obecnie w budynku dawnego szpitala mieści się przychodnia „na rogatce”.

W zadaszonym grobowcu, ujętym z przodu dwiema półkolumnami, jak głosi tradycja pochowano Ludwika Mikulskiego – znanego kupca kaliskiego. Pan Mikulski, znany filantrop w testamencie zapisał 5000 rubli na finansowanie codziennego odgrywania dwóch pieśni z wierzy ratuszowej. Co to były za pieśni? Niestety nie wiemy.

Obok, w neoklasycystycznym grobowcu spoczywa były prezydent miasta Kalisza – Mieczysław Grąbczewski herbu Nałęcz. Pochodzący z Litwy, wysoki, przystojny, świetnie władający językiem rosyjskim przez wiele lat nauczał tego języka w Koninie. W Kaliszu

wstąpił się jako znakomity obrońca w sprawach sądowych i naczelnik straży ogniowej. Zmarł w wieku 45 lat.

Ciekawa historia związana jest z pochowanym tuż obok w 1874 Walerym Stańczukowskim, którego imię nosi jedna z kaliskich ulic. Ten znany lekarz, społecznik i patriota przekazał na cele dobroczynne (m.in. instytucjom z Kalisza) niebagatelną wówczas kwotę 5000 rubli. Testament miał być jednak zrealizowany... dopiero w 1995 roku. Jak można się spodziewać, do tej pory kapitał jednak został roztrwoniony w zawierusze dziejowej. Dziś w miejscu pochówku Stańczukowskiego wznosi się inny nagrobek.

Nad alejką z lewej strony zdaje się górować pomnik nagrobny rodziny Błońskich ustawiony na wysokim cokole. Ta doskonale zachowana kolumna ma przeszło sto lat.

Idąc dalej aleją dochodzimy do skrzyżowania dróg na którym z lewej strony podziwiać możemy kaplicę grobową Załuskowskich herbu Rola i Przeuskich herbu Sulima. Prosta, jasna budowla od czasu powstania w 1872 roku ulegała wielu zmianom. Kaplicę wznosił dla swojej zmarłej drugiej żony Joanny - Erazm Załuski herbu Rola. Dla swojej ukochanej towarzyszkę w 1880 roku we wnętrzu kaplicy zamieścił inskrypcję:

Z prochu powstałem więc w proch się obrócę
Bo takie jest przeznaczenie i śmiertelników konieczność
Ale mi nie żal choć żywot utracę
Bo duch mój żyć będzie z ukochaną przez całą wieczność.

Niestety podczas prac remontowych napis został zamalowany...

Po drugiej stronie. Na skrzyżowaniu alejek znajduje się nietuzinkowy w formie nagrobek Ignacego Franciszka Reinsteina - znanego architekta, który zaprojektował wiele kaliskich fabryk, kamienic oraz budynków użyteczności publicznej. Zaprojektował położoną nieopodal cmentarza Rogatkę Wrocławską, ulokowany przy placu św. Józefa pałac Komisji Województwa oraz kierował budową zachowanego do dziś mostu kamiennego - najstarszego mostu w Kaliszu. Do naszych czasów nie przetrwał niestety budynek teatru zaprojektowany przez Reinsteina oraz zniszczony w 1914 roku Pałac Weissów.

Na rozwidleniu drugiego kierujemy się w lewo, w kierunku żeliwnego krzyża, który upamiętnia braci Jumrychów. Parę kroków dalej z lewej strony alei na nagrobku rodziny Wyrzykowskich możemy dostrzec ciekawy detal - metalowy ryngraf z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej. Podobne pamiątki przywozili często pielgrzymi z Częstochowy. Miały one także kontekst patriotyczny bowiem często zdobiły piersi powstańców walczących w Powstaniu Styczniowym.

Z przeciwnej strony alei, w głębi kwatery, góruje nad innymi nagrobkami pomnik nagrobny rodziny Majewskich z przepiękną rzeźbą zasmuconego anioła.

Przy skrzyżowaniu alejek uwagę zwraca wystylizowany na kamienny stos pomnik upamiętniający Marię z Busakowskich Beno. Zdjęcie młodej, dwudziestosześcioletniej dziewczyny nadal widoczne jest w miejscu pochówku.

Idziemy dalej, trzymając się głównej alei gdzie kolejno wznoszą się nagrobki oraz grobowce znamienitych kaliszan, zasłużonych obywateli, nauczycieli oraz wojskowych. Warto zwrócić uwagę na porcelanowe podobizny, które zachowały się na wielu z nich.

Po lewej stronie alei warto zatrzymać się przy miejscu ostatniego spoczynku Zdzisława Zbyszka Kantorskiego - znanego i cenionego fotografa, mistrza reportażu, który przez lata dokumentował życie miasta Kalisza współpracując z lokalnymi redakcjami. Zdjęcia Zbyszka do dziś stanowią niezwykłą kronikę postaci, wydarzeń i obyczajów zmieniającego się od lat 50tych miasta.

Doskonale widoczna z tego miejsca jest biała kaplica grobowa Tadeusza Zakrzewskiego. Badacze nie są jednak zgodni co do tożsamości fundatora kaplicy. Najczęściej wspomina się osobę ziemianina Tadeusza Zakrzewskiego herbu Wyszogota który zmarł w 1852 roku ale zdają się temu przeczyć dokumenty wskazujące miejsce jego pochówku gdzie indziej.

Podobną tajemnicą owiany jest stojący naprzeciw, po drugiej stronie alei żeliwny nagrobek skryty w gąszczu roślinności. Nie sposób już dziś odczytać inskrypcji ani poznać choćby imion złożonych tu osób. Przy ich nagrobkach z rzadka palą się jeszcze świeczki zapalane raczej anonimowo niż w intencji konkretnej pochowanej tam osoby. „Człowiek żyje tak długo, jak długo trwa pamięć o nim” zwykło się mawiać. Nagrobki wznoszą się czasem i dłużej.

Idąc dalej główną aleją, z lewej strony dochodzimy do pomnika z charakterystyczną figurą Matki Boskiej Różańcowej. To miejsce spoczynku Zofii z Zabokrzeckich Chrzanowskiej, która niegdyś w Kaliszu prowadziła znaną pracownię krawiecką. Czynnie działająca w Kaliszu rodzina Chrzanowskich przyjaźniła się z pisarką - Marią Dąbrowską. Emilia - córka Zofii, stała się nawet prototypem postaci Stefanii Holszańskiej uwiecznionej przez pisarkę w Nocach i Dniach. Na tablicy nagrobnej zachowały się dwa herby: Sulima (rodziny Zabokrzeckich) oraz Suchekomnaty (rodziny Chrzanowskich).

Tuż obok spoczywa Zygmunt Zaborowski, związany z „Kaliszaninem”. Pisywał do gazety wiadomości ze świata, był także prezesem Towarzystwa Dobroczynności.

Pod carskim zaborem w całym Królestwie Polskim powstawało wiele szlacheckich instytucji i towarzystw. Patriotyczne nastroje idealnie współgrały ze szlachecką ideą niesienia pomocy potrzebującym. Kaliskie Towarzystwo Dobroczynności istniało z przerwami od roku 1825. Działało w nim wiele znanych Kaliszan jak choćby Radwanowie, Fibigerowie czy Parczewscy. Członkowie Towarzystwa opiekowali się

biednymi, dzięki ich datkom fundowano szpitale, przytułki czy domy starców. Nie wiadomo kiedy ostatecznie rozwiązano Kaliskie Towarzystwo budynek w którym miało swoją siedzibę istnieje jednak do na ulicy Skarszewskiej. Mieści się tam obecnie Dom Dziecka.

Po drugiej stronie alei, nieco dalej, znajduje się ceglany grobowiec rodzi Malanowskich i Drygasów. Pochowany tam Jan Drygas był znanym właścicielem zakładu szewskiego oraz nestorem kaliskich rzemieślników. Jego wyroby cieszyły się wielkim powodzeniem także poza granicami miasta Kalisza. Blisko 40 lat udzielał się również w Straży Ogniowej. Gdy zmarł, na dworcu gdzie przywieziono pociągiem jego zwłoki, zebrał się tłum strażaków, którzy przybyli uhonorować swojego ogniomistrza.

Za jego nagrobkiem uwagę zwraca rzeźba nagrobna przedstawiająca małego chłopczyka z kapelusikiem, składającego kwiaty u stóp krzyża. Nietuzinkowy nagrobek upamiętnia czworo dzieci państwa Świerzyńskich, które zmarły w przeciągu jednego roku. Przyczyny możemy się jedynie domyślać, lecz najprawdopodobniej chodziło o jedną z wielu wówczas chorób zakaźnych, nad których leczeniem dopiero rozpoczynano pracę.

Na skrzyżowaniu alei uwagę zwraca prosta, neogotycka kaplica nagrobna rodziny Rymarkiewiczów. To tam najprawdopodobniej pochowany jest znany lekarz i chirurg Józef Benedykt Rymarkiewicz - prezes Kaliskiego Towarzystwa Lekarskiego. To w domu Rymarkiewiczów gościł Henryk Sienkiewicz gdy odwiedził Kalisz w maju 1880 r. Znany pisarz wygłosił wówczas dwa odczyty w sali koncertowej byłego Korpusu Kadetów (obecnie Centrum Kultury i Sztuki w Kaliszu). Ponownie pojawił się w Kaliszu w 1904 roku.

Skręcając w lewo, w stronę bramy bocznej cmentarza z lewej strony alei napotykamy grobowiec rodziny Chrzanowskich. Spoczywający w nim doktor Henryk Janowski był prezesem Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Kaliszu. Przyczynił się do utworzenia pierwszego w Królestwie Polskim Kółka Rolniczego w Jastrzębnikach i został jego pierwszym prezesem. Najprawdopodobniej jego zmarłemu synowi poświęcone jest wzruszające, wierszowane epitafium.

Nieco dalej, tuż przy bramie bocznej znajduje się odnowiony grobowiec Henryka Mikołaja Millera. Jako uczestnik Powstania Styczniowego był adiutantem generała Józefa Hauke-Bosaka. Po potyczce pod Sperandą został wzięty do niewoli i skazany na pracę w syberyjskich kopalniach. Po powrocie do Kalisza ożenił się i dochował czworga dzieci. Pracował jako komisarz sądowy. Po śmierci w Zamościu pochowano go z honorami wojskowymi na cmentarzu w Kaliszu umieszczając na podstawie krzyża patriotyczną inskrypcję.

Jeszcze do niedawna grobowiec ten chylił się ku upadkowi. Środki na odnowienie go udało się zebrać podczas kwesty organizowanej corocznie w dzień Wszystkich Świętych.

Podczas zbiórki znani kaliszanie, aktorzy, radni i zwykli mieszkańcy zbierają środki na odnowienie zabytkowych pomników.

Tuż za grobowcem skierujemy się w wąską alejkę tuż przy samym murze cmentarza. Dojdziemy nią z powrotem do bramy głównej gdzie rozpoczynaliśmy nas spacer .

Praktycznie zaraz na jej początku z lewej strony zobaczymy naścienny grobowiec w którym spoczywają Siostry Miłosierdzia Świętego Wincentego a Paulo zwane szarytkami. Do Kalisza w 1864 r. sprowadziła je Anna hrabina Bielińska. Miały opiekować się chorymi oraz czuwać nad gospodarką szpitala Św. Trójcy. Ich wpływ na zwyczaje szpitalne okazał się jednak tak duży, że niektórzy z mieszkańców zaczęli zarzucać szarytkom zmienianie szpitala w instytucję kościelną. Pensjonariusze musieli modlić się, zachowywać posty i przestrzegać wszystkich obrządków religijnych. W wielokulturowym Kaliszu, gdzie obok siebie żyli wyznawcy wielu religii, którzy często zmuszeni byli korzystać z usług szpitala, wzbudziło to ostry sprzeciw. Po powstaniu styczniowym protesty stały się na tyle silne, że ostatecznie zmuszono je do opuszczenia placówki. Siostry w białych kornetach powróciły jednak do szpitala - jedną z nich: pochowaną tu Anielę Kędziorską kaliszanie wspominali nadzwyczaj ciepło. Przez 34 lata aż do swojej śmierci opiekowała się chorymi czym zaskarbiła sobie wielkie uznanie i szacunek. Trumnę z jej ciałem na cmentarz przynieśli na swych barkach pracownicy szpitala, felczerzy i lekarze.

Kawałek dalej, z lewej strony alei znajdziemy neoklasycystyczny grobowiec rodziny Boguckich. Wśród osób pochowanych w grobowcu znaleźć można Zygmunta Prylińskiego - właściciela znanego zakładu zegarmistrzowskiego który mieścił się na Głównym Rynku. Nad zachowaną do dziś, bogato rzeźbioną witryną sklepową wisiał charakterystyczny zegar który usunięto już w czasach obecnych. Kolekcja zegarów, ustawiona na wystawie przykuwała uwagę nie tylko najmłodszych. Każdego sierpnia w rocznicę powstania w oknie pojawiała się miedziana plakietka z małym, przytulonym do Maryi powstańcem. Napis na plakiecie, cytując z poety Krzysztofa Baczyńskiego głosił: „Czy to kula była, synku, czy to serce pękło?”. Po panu Zygmuncie, zakład przejął jego syn - Czesław, uczestnik Powstania Warszawskiego, który kontynuował pasję ojca.

W tym samym grobowcu pochowano Krzysztofa Huberta Marksa - jednego z najzdolniejszych i najciekawszych artystów powojennego pokolenia. Krzysztof był niezwykle barwną postacią, zjednującą sobie wielu przyjaciół. Zawsze w okularach, z długą charakterystyczną brodą zaczynał w Kaliskim Domu Kultury, gdzie projektował plakaty i pisał teksty dla młodych, prężnie wówczas w Kaliszu działających zespołów. Projektował wystawy sklepowe, wnętrza i okolicznościowe reklamy. W szarej rzeczywistości PRL tworzył niezapomniane dekoracje scen, sal czy ulic. Współpracował także z lokalną prasą jako ilustrator i grafik. Odszedł tragicznie w wieku 38 lat.

Idąc dalej aleją miniemy wiele bogato zdobionych grobowców należących niegdyś do znamienitych kaliszian. Cześć z nich zachowała się w dobrym stanie, inne przebudowano i zatarto wszelkie ślady o osobach tam spoczywających.

Szczęśliwie los ten ominął neogotycki, niewielki pomnik nagrobny patronów Trybunału Kaliskiego: Stanisława Karasińskiego i Gracjana Jastrzębskiego. W kolejnych grobowcach również znajdziemy nazwiska wielu adwokatów oraz sędziów.

Na styku uliczek stoi niewielka kaplica grobowa rodu Prusinowskich. Miejsce ostatniego spoczynku znalazł tam między innymi Feliks Prusinowski – magister farmacji. Pan Feliks posiadał laboratorium analityczno-chemiczno-sądowe w którym fachowo zajmował się oględzinami zwłok, często przyczyniając się do rozwikłania tajemniczych zgonów w Kaliszu. Analizując krew czy jelita ofiar był w stanie wykryć zatrucia arsenikiem, rtęcią czy popularną wówczas morfiną. Zatrucia nie były w tamtym okresie niczym niezwykłym, większość znanych nam dziś trucizn można było bez problemu zakupić w sklepie.

Do rodziny Prusinowskich należał także „Instytut Wód Mineralnych” mieszczący się w Kaliszu przy ulicy Łaziennej, nieopodal Parku.

Kawałek dalej, po prawej stronie alejki stoi piaskowcowy pomnik - na stylizowanych skałkach postawiono krzyż, którego drewniane ramiona oplecione są powojem. Pochowany jest tam Józef Kieler, zmarły przed wojną w wieku 54 lat właściciel popularnej sali balowej „Louvre”. To tam znajdował się nowoczesny bar angielski z napojami miksowanymi na lodzie i grała doskonała pięcioosobowa Jazz-orkiestra. Organizowano tam eleganckie dancingi i five'o clocki. Józef Kieler reklamował swój dancing w prasie taką oto rymowanką:

Piękną i przewiewną salę
Co dzień Dansingi i Maskowe Bale
Wyborne wódki, likiery i wina
Wytworną kuchnię, aż się bufet zgina!
Przednie zakąski, obiad czy kolacje
Dobrze, tanio, szybko i smacznie!
Zewsząd więc każdy do Louvru umyka
bo w Louvrze gra nawet najlepsza muzyka".

Po tej samej stronie alei uwagę przykuwa usytuowana na grobowcu rodziny Odrowąż Małuja rzeźba anioła. Jego skrzydła były kiedyś zapewne większe, niestety nie zachowały się w pełni do dzisiejszych czasów. Autorstwo rzeźby przypisuje się utalentowanemu rzeźbiarzowi Pawłowi Krzyżanowskiemu.

Kawałek dalej znaleźć można grobowiec w którym niegdyś spoczywały doczesne szczątki rodziny Gałczyńskich. Pochowana tam Aniela z Kurnatowskich Gałczyńska to babka sławnych malarzy Wojciecha i Tadeusza Kossaków. Na jej weselu w Żychlinie bawił się w 1829 roku Fryderyk Chopin. W domu Gałczyńskich w Siąszycach pod Kaliszem gościł często Adam Asnyk. Po latach nieco podkoloryzowane dzieje swego rodu przedstawiła w książce *Dziedzictwo* Zofia Kossak – Szczucka. Niestety tablice upamiętniające większość pochowanych tam osób zdjęto robiąc miejsce dla nowych właścicieli.

Idąc dalej nie sposób przegapić wznoszącego się wysoko, ponad mur cmentarny

grobowca rodzinnego Parczewskich oraz spokrewnionych z nimi Mniewskich. Członkowie rodziny Parczewskich dali się poznać jako oddani miastu, energiczni mieszkańcy. Udzielali się w rozmaitych stowarzyszeniach i towarzystwach, działali na rzecz kultury oraz dobroczynności. Melania Parczewska aktywnie działała na rzecz edukacji kobiet zakładając Stowarzyszenie Narodowe Kobiet Polskich. Prowadziła tam szkołę dla dziewcząt, organizowała kolonie dla dzieci, i troszczyła się o zatrudnienie dla ich rodziców. Na tajnych kursach prowadziła zajęcia z literatury ojczystej i historii Polski. Przyczyniła się także do rozwoju teatrów amatorskich w Kaliszu. Miastu poświęciła wiele książek i publikacji opisujących między innymi zwyczaje kaliszczan. Jej brat - Alfons Parczewski był znanym w Kaliszu i poza jego granicami prawnikiem, historykiem, etnografem i regionalistą. Aktywnie działał politycznie oraz społecznie. Był współwłaścicielem „Kaliszanina” - gazety miasta Kalisza i okolic. Po opuszczeniu miasta został dziekanem Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, później przewodził także Uniwersytetowi Stefana Batorego w Wilnie gdzie ostatecznie zmarł. Jego szczątki przewieziono z honorami do ukochanego Kalisza.

Po drugiej stronie alei spoczywa nie mniej zasłużona dla miasta Kalisza Halina Maria Sutarzewicz wraz z rodziną. Oprócz pracy pedagogicznej i działalności społecznej, Halina Sutarzewicz zajmowała się również badaniem i popularyzacją literackich tradycji Kalisza. Jako założycielka kaliskiego Koła Towarzystwa im. Marii Konopnickiej, przyczyniła się do powstania w Kaliszu pomnika pisarki. Wielokrotnie nagradzana i odznaczana, została uhonorowana godnością Honorowego Obywatela Miasta Kalisza. W Kaliszu działa dziś Stowarzyszenie jej imienia, kontynuując jej działania badawcze i popularyzatorskie.

Na murze cmentarza, kawałek dalej znajduje się tablica poświęcona zamordowanemu przez hitlerowców prezydentowi miasta Kalisza Ignacemu Adamowi Bujnickiemu. Wybór Bujnickiego na prezydenta miasta w 1937 roku był mocno krytykowany przez opozycję, w prasie pojawiły się nawet zarzuty o przekupieniu radnych w czasie wyborów, Nie przedstawiono na to jednak wiarygodnych dowodów i sprawa nie została wyjaśniona. Funkcję prezydenta sprawował do września 1939.

Po wybuchu wojny, wraz z rodziną udał się w kierunku Warszawy jednak po wkroczeniu Armii Czerwonej, wrócili do Kalisza. Poszukiwany za patriotyczne wystąpienia sprzed wojny ukrywał się przed Niemcami ale ostatecznie został aresztowany i stracony. Miejsce jego spoczynku pozostaje niestety nieznanne.

Zawierucha wojenna pochłonęła także życia spoczywających nieopodal Jerzego Koźmińskiego - przedwojennego lekarza, który zginął w sowieckim obozie oraz pochowanych kawałek dalej, w grobowcu Wojniczów - Augustyna i Zbigniewa Kossowskich - młodych uczestników powstania warszawskiego.

Po prawej stronie, wysoko nad murem wznosi się najstarszy na cmentarzu pomnik w kształcie charakterystycznej piramidy. Poświęcony jest on majorowi wojsk polskich, uczestnikowi wojen napoleońskich i kawalerowi orderu Virtuti Militari - Stanisławowi Broszkowskiemu.

Idąc dalej aleją docieramy po schodach do bramy głównej przy której rozpoczynaliśmy nasz spacer. Przekraczając tę symboliczną granicę wracamy powoli do świata żywych. Bohaterowie naszego słuchowiska to zaledwie ułamek barwnych postaci tu spoczywających, historie wielu z nich nigdy nie zostaną już opowiedziane choć przecież jeszcze niedawno, jak my, chodzili ulicami Kalisza, tworzyli klimat tego miejsca. Wspomnijmy o nich czasem przechadzając się po mieście bo dzięki tej pamięci nadal mogą być jego żywą częścią.

Bibliografia:

1. *Kaliszanin*
2. *Zabytkowe cmentarze przy Rogatce w Kaliszu* - Małyszko S., Kalisz 2012.
3. *Nowy Kaliszanin* - Anna Tabaka, Maciej Błachowicz, Kalisz 2010
4. *Kalisz wśród bomb, granatów i ognia w dniach sierpniowych 1914* - Bronisław Szczepankiewicz, Warszawa

Szczególne podziękowania dla Biblioteki Uczelnianej PWSZ za udostępnienie zbioru Calisiana